

# Maria Dynowska

---

## Hieronim Morsztyn i jego rękopiśmienna spuścizna : (dokończenie)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 10/1/4, 1-31

---

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

MARYA DYNOWSKA.

---

## HIERONIM MORSZTYN I JEGO RĘKOPIŚMIENNA SPUŚCIZNA.

---

(Dokończenie). <sup>1)</sup>

### C) Wiersze rozmaite.

Bardzo nieznaczny dowód umiłowania przyrody pozostawił poeta na kartach Sumaryusza: *Obraz wiosny*<sup>2)</sup>, ten sam, który odnajdujemy w *Światowej rozkoszy*; wiosnę tę odczuwa Morsztyn szczerze, trochę jako poeta, cieszący się „strzeżwieniem kwiatów“, „rozkwitaniem borów“, śpiewem ptaków w dąbrowach, gdzie igrają

syte stada, a mali pasterze, przy wodzie,  
Grają tańce w multany, w jaworowym chłodzie  
Pijąc napój zdrojowy; tych bydło rogate  
Słucha i w płąsy idzie, tu kózki kosmate  
Cynary swe gonione po górach tańczują,  
A owieczki gelardy żartkie wyprawują.

Bardziej jeszcze może odczuwają, jako zapobiegliwy gospodarz, który:

z wędą idzie, a gęste węcierze  
Wespół z sobą na zdradę drobnych rybek bierze,  
I z pełnym się obłowem wraz do domu wraca,

podczas gdy gospodyni zabiegła:

jarzyneczki sieje  
A mokrą na zaprzale grządki wodę leje

---

<sup>1)</sup> Por. Pamiętnik literacki. R. IX, 1910, s. 419—441.

<sup>2)</sup> *S* nr. 116.

sadownik zaś:

młodą szczepi latorośl w ogrodzie,  
 Pochyły ryjąc przekop ściekającej wodzie,  
 Wszystko się jakby znowu na świat głodny rodzi,  
 A lato na posiłek wiosnie zaś przychodzi.

Co do religijności poety, jedyny *Lament za grzechy*<sup>1)</sup> udziela wskazówek (ogólnikowych). Maluje skrucę, która po dniach pełnych „nieprawości“ i „pożądliwości“ niepomamowanych, nawiedzała Morsztyna:

Nieszczęsna duszo, . . . . .  
 Bóg się rozgniewał, Stwórca twój, niebogo,  
 I chce cię liczby lat twych słuchać srogo.  
 . . . . .  
 Mdlejesz, gdy wspomnisz na srogi gniew Boży  
 . . . . .  
 Bóg ci do nieba sam drogę otworzył,  
 Bóg cię z niczego, gdys nie była, stworzył,  
 Uczcił cię prawie anielskimi dary,  
 Dał ci dostatek wszystkiego bez miary,  
 Ogień i wodę położył przed tobą . . . . .  
 . . . . .  
 Upadłaś. Boski Syn skuteczną mękę  
 Wycierpiał, z piekła ciągnąc cię za rękę,  
 Umarł Zbawiciel za twe grzechy, a ty  
 Znowu go męczysz. . . . .

Do najładniejszych liryków Sumaryusza zaliczyć można *Hejnał*<sup>2)</sup>.

Hejnał świta; już w pokoju,  
 W złotopromiennym zawoju,  
 Od Neptuna śliczna zorza,  
 Z głębokiego wstaje morza.  
 . . . . .  
 Wstawaj, królu! hejnał świta!  
 Muzyka cię ze snu wita,  
 Senat, rycerstwo, piechota,  
 Kołaczą w tve zamku wrota;  
 Wstań marszałku! cny hetmanie!  
 Wojewodo! kasztelanie!

<sup>1)</sup> *S* nr. 44.

<sup>2)</sup> *S* nr. 293.

Cny starosto! ziemianinie!  
 Póki ranny czas nie minie,  
 Cny żeglarzu! morskie wały  
 Patrz, by się nie rozigrały,  
 A drogokupne towary  
 Neptunowi nie szły w dary.  
 Cny żołnierzu! trąba krzyczy,  
 Dobry to czas ku zdobyczy.  
 Największe bywają rady  
 Zrana, nieprzyjaciół zdrady.  
 Cny małżonku! twem powstaniem  
 Małżonka twa, nad świtanie  
 Z pokoju wyszedłszy, rada,  
 Zawoła: „przyjdź do obiada“.  
 Wstań młodzieńcze! hejnał swemu  
 Panu każ grać kochanemu,  
 Bo panny więc, o tym czasie,  
 Pierścionki wciągają na się.  
 Cna płci biała, pode twoim  
 Głośny hejnał brzmi pokojem,  
 Najrychlej więc o tej dobie  
 Twój cię wita, wspomnij sobie.

Końcowe wiersze, poświęcone kochance, nie dorównywują pod względem wdzięku wstępowi. Morsztyn, ulegając swej aż nadto wyraźnej skłonności do obrazów drastycznych i nieprzyzwoitych, psuje pomysł, ładnie zarysowany i wyzyskany parokrotnie w poezji naszej (por. Zb. Morsztyna, Kochowskiego i i.)<sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Hejnał Hieronima jako „Ejnał Morsztyna“ znalazłam w rkp. Biblioteki Jagiellońskiej nr. 116, w wersji nieco odmiennej:

Hejnał świta! już i z morza  
 Rumiana powstaje zorza,  
 Jutrzenka swojej jasności (*tak*)  
 Rozgania nocne ciemności.

Cny żeglarzu! hejnał świta,  
 By drogo kupia nabyta  
 Minęła morskich kamieni,  
 Bo się w ten czas na wiatr mieni i t. d.

Wzór Sumaryusza powtarza rkp. Akademii Umiejętności 1274, wzór Biblioteki Jagiellońskiej rkp. Akademii Umiejętności 1273, oraz Fraszko, ytmu (por. Pamiętnik literacki. R. IX. 1910, s. 421-422, nota)

Osobną grupę stanowią w Sumaryuszu tak zwane *problematy*<sup>1)</sup> odpowiedzi na pytania, na czym prawdziwa wartość męża, panna, szlachcica i t. d. polega. Mężem jest nie ten, kto żołdem rycerskim się bawi, postronki targa i podkowy żelazne łamie, gwoździe kręci, albo powstrzymuje młyńskie koła, nie ten, kto talerz dębowy rozbija o czoło, albo garnców kilka duszkiem wychyla, albo pojedynki stroi odważnie, ale ten przede wszystkim:

który mężnie Fortuny skaranie,  
Albo frasunek nosi, a żadnej odmianie,  
Tak w złem, jako i w dobrem, nie podległ...

Prawdziwe „państwo“ nie na bławatach i dostatkach się zasadza, nie na orszaku licznym czeladzi i pałacach wyniosłych. Panem ten:

któ swęj na złocie  
Myśli nie uwięziwszy, w nędzy i w kłopotcie  
Nigdy nie był, póki żyw nikomu nie służył,  
A nad intratę swoją nigdy się nie dłużył.

Na tytuł szlachcica prawego zasługuje wreszcie nie ten, co się synem koronnym rodzi i chodzi „w ojczystej swobodzie przodków“, nie ten, którego dziad w senacie zasiadał, nie ten, kto łokciem nie mierzy, ni kwartą, handlem się nie bawi, nawet nie ten, co mężnie w obronie Rzeczypospolitej stawia i krew przelewa pogańską, ale ten, kto w enocie nigdy uszczerbku nie poniósł

a najmniejszą zmacę  
Krwiał złać gotów; tego ja szlachcicem zwać każę.

Mamy dalej w Sumaryuszu „epitaphia“<sup>2)</sup> poświęcone doktorowi, kosterze, pannie pięknej, która „cały świat śmiercią swą rozkwiliła“, żołnierzowi, u cudzej żony zabitemu, mamy nagrobki: Krzysztofa Morsztyna, starosty filipowskiego, Stanisława Karnkowskiego, gnieźnieńskiego arcybiskupa, którego pamięć poeta łacińskim rytmem uwiecznia, wreszcie Aleksandra Niewirowskiego<sup>3)</sup>, według Monumentów Starowolskiego „*adolescentis ma-*

<sup>1)</sup> *S* nr. 47—52.

<sup>2)</sup> *S* nr. 266, 270, 268, 265, 271.

<sup>3)</sup> *S* nr. 253, 264.

*gnae expectationis*“, który mężnie bił się z Tatarami, ale jeszcze mężniej kielichy wysuszał, jak o tem „*epitaphia*“ świadczą.

Co tu czynisz, Olesiu, w tym podziemnym grobie?  
Już podobno nie wołasz: „podpić z tobą sobie“!  
Dziwna, że cię pod wiechę kędy nie schowano ..

#### D) Wpływy bliższe i dalsze. Przekłady.

Na rozstaju zamierającego humanizmu i rozkwitającego baroku zrodzony, czerpie Morsztyn zarówno stąd jak i stamtąd, przyswajając ojczystej poezji pomysły literatury starożytnej i włoskiego piśmiennictwa.

Świat klasyczny przekazał mu sporą garść anegdot zużytkowanych przez niego w *A p o p h t e g m a t a c h*<sup>1)</sup> n. p. o Dyogenesie, Cyniku, co:

Dość majątności i dostatek pański  
Rozdał wszystko ubogim, a sam bez pieniędzy  
Uczył profesją życia w znacznej nędzy.

Więc, sprawiwszy sobie kadź, żył w niej wyżebranym chlebem:

Stąd dostał u poganów nieśmiertelnej sławy.  
By tak dziś kto uczynił, byłby błazen prawy,  
I poszedłby na onych, co się więc przegrają,  
Bo ci też dobrowolnie, mając, nic nie mają,  
Tylko, że się ów w kadzi parzył na ulicy,  
A ci zaś, chłodem żywi, w świdnickiej piwnicy.  
Stoi za kadź każdemu i za łaźnią stoi,  
Kogo zmyją bez ługu w karty, aż się znoi.

Sokrates, przez „zjadłą żonę“ obłany pomyjami, rozumuje z rezygnacją:

azaż to nowina,  
że po grzmocie deszcz idzie...

---

<sup>1)</sup> *S* nr. 1—7.

co jednak poeta uzupełnia od siebie morałem :

dobrze kokoszy na grzędzie,  
A pani, gdy za piecem cicho kądzień przędzie.  
Niechaj kokosz w kurniku, gdacząc, jajca rodzi,  
Pani z piekarni, sery tworząc, nie wychodzi.

Demostenes uczy się „ze psy warcząc, *er* wymawiać słowy“ i Porcyą, Katonowa córka, z żalu za mężem samobójstwem żywot kończy, gdy Semiramis małżonka podstępem życia pozabawia.

Rzecz o Alcestis<sup>1)</sup> kończy satyrycznym dodatkiem: Bo tak u ludzi, u nas zaś jako :

U poganów za męża żony umierały,  
A dziśby i na grobie jego tańcowały.  
Nie tylko, żeby teraz zań zdrowie dać miała  
Drużyna, leczby mu trzykroć sama wziąć kazała.  
Ledwo z onego dusza, na kobierzec drugi:  
Dziś wesele, jutro akt ostatniej postugi.

Powtarza i wiersze Anakreon<sup>2)</sup> o Kupidyń<sup>3)</sup>, który tułając się

po bujnowonnej gęstwinie,  
Skacząc to po goździkach, to po rozmarynie,  
Między gęstym fiołkiem a lewandą śliczną,  
Odniósł od pszczołki ranę...

Opowiada za Teokrytem, wierszem bardzo słabym, o śmierci Adonisa<sup>3)</sup>, z czterowiersza antologii: „*Flens ego sum genitus, celebrantur funera fletu*“ zapożycza swoje :

Płakałem, gdym się rodził, płacząc, umierając i t. d. <sup>4)</sup>

Przygody miłosne Marsa z Wenerą z Homera, zużytkowuje Morsztyn parokrotnie<sup>5)</sup> z dodatkami burleskowymi; jego Mars „w kołpak marmurkowy“ strojny, „tablicą dyamentową“ na palcu błyskający i ocierający wąsy „cienką jedwabnicą“, nie klasycznego boga wojny, lecz raczej kogoś z „wesołej drużyny“ Morsztynowych towarzyszy przypomina.

<sup>1)</sup> *S* nr. 23.    <sup>2)</sup> *S* nr. 152.    <sup>3)</sup> *S* nr. 231.    <sup>4)</sup> *S* nr. 28.  
<sup>5)</sup> *S* nr. 175—179.

Horacego naturalnie podziwiał, obowiązuje go więc i *aurea mediocritas*, obowiązuje *mens integra in arduis rebus*, obowiązuje wreszcie pogodne *nunc est bibendum*, najbardziej może zgodne z usposobieniem Hieronima. Zresztą mógł ironiczny i mądry uśmiech Horacego, jego artyzm wysoki i wielkie ukochanie poezyi pojąć Kochanowski; Morsztynowi są one zanadto dalekie, zbyt od powszedniości oderwane.

Bezpośrednie zetknięcie się z Horacym odnajdujemy jedynie w ułamkowym, zupełnie swobodnym przekładzie wierszy 114—137 satyry drugiej, księgi pierwszej:

Num, tibi cum fauces urit sitis, aurea quaeris  
Pocula? num esuriens fastidis omnia praeter  
Pavonem rhombumque...

Jako gdy komu twardy głód dokuczy,<sup>1)</sup>  
Wnet go w potrawach powagi douczy,  
Że nie czekając pastet ni zwierzyny,  
Grochem z kapustą otrze oskominy...

· · · · ·  
Tak gdy Kupido swym płomieniem siecze...

· · · · ·  
Tenże w Korynnie smak, co i w Maruszy,  
Ten w Arcybelli, co i w prostej Ance...

Najbliższym z poetów rzymskich jest Morsztynowi O w idyusz i jego *Heroidy*. Co pociąga w nich Hieronima? Prawdopodobnie zewnętrzna czysto strona miłosnych przygód, o których pisać lubi, nie odczuwając zgoła, może zbyt retorycznych, może za patetycznych, ale zawsze bardzo szlachetnych piękności oryginału. Nie tłumaczy też on listów tych systematycznie po kolei, lecz przerzuca się od jednego do drugiego, stąd fragmenty zaledwie biorąc, tam o przekład całości się kusząc.<sup>2)</sup>

Z listu Bryzeidy do Achillesa daje czterowiersz tylko:

Tutius est iacuisse toro etc.  
quam manibus clipeos et acutae cuspidis hastam  
et galeam pressa sustinuisse coma...

Bezpieczniej jest w zielonym namiotku z dziewczyną,  
Na wdzięcznej lutni grając i t. d.  
Niż tarczę, ostrogrotną kopię piastować,  
Albo ciężką przyłbicą czuprynę pasować.

1) *S* nr. 129. 2) *S* nr. 36, 37, 54, 55, 99, 204.



Folgując zaś upodobaniu do zabarwień lokalnych kreśli przy przekładzie właściwym „apendix franta“ kozackiego niżownika:

Bezpieczniej i t. d. . . . na łożu  
Niż się z Turki potykać tam na Zaporozu.

W całości przedkłada Morsztyn Heroidę XI „Canace Macareo“, nieszczęsną, niesiostrzaną miłość siostry do brata kreślącą. Po wstępie sztucznym nieco i zbyt wyraźnie na retoryczny efekt obrachowanym :

Gdy ujrzysz list ślepemi kroplami zmazany,  
Że własną twej pani wiedz jest krwią pokapany;  
W jednej ręce mam pióro, w drugiej tulich ostry,  
Tulich, karta skropiona jest łzami, u siostry  
Leży twojej...

Kreśli nieszczęsna Canace dzieje wstępnej miłości w silnych, grozy pełnych wyrazach, ale u Morsztyna ginie groza, potęga wyrazu, zwięzłość Owidyuszowa, obraz blednie i wyrazistość rysunku zaciera się, tracąc i szlachetność zarazem.

Bodajżeś mnie był pierwej na marach oglądał,  
Niżli kiedy panieństwa mego zguby żądał,  
Sama wprawdziebym ogniem miłości pałała,  
O którym, iże mnie żegł Kupido, słyszała;  
Przychodziło mi blednąć, potem spadać z ciała,  
Bom już z dzieckiem chodzący ledwo co jadała,  
Więc mi i sen ustawał, noc stała się rokiem,  
Postękiwałam na ból, styskując pod bokiem,  
A nie wiedziałam sama co mi się to działo,  
Byłam k . . . . choć serce tej zmazy nie znało.

U Nazona Aeolus o zbrodniczej miłości powiadomiony i córkę chorą w gniewie nawiedzający:

Irruit et nostrum vulgat clamore pudorem  
Et vix a misero continet ore manus....

U Morsztyna:

Drze się jak obses, ledwo biednego lica nie rozdrapie.

I tak strywializowana snuje się do końca opowieść, z której kilka zaledwie wyrażen szczęśliwszych wyłowiłby się dało.

List Parysa do Heleny (Heroida XVI), przepyszny swą dyalektyczną subtelnością, zużytkował Morsztyn w drobnym jeno, bardzo luźno z pierwowzorem związanym, fragmencie.

Bohater Owidyusza, nie tyle królewicz trojański ile raczej wykwintny rzymski patrycyusz zużytkowuje cały kunszt klasycznej wymowy dla zjednania sobie kochanki.

U Morsztyna idzie on krótszą drogą :

Pomaga Bóg, cna pani, ty musisz być moją,  
Bo nie ty, lecz bogowie rządzą wolą twoją,

a zatem :

Masz mnie przyjąć...

A ja na twych wspaniałych piersiach rękę swoją  
Położywszy, obłapię Heleneczkę (!) moją.

Dwa listy Akoncyusza do Cydypy i Cydypy do Akoncyusza (Heroidy XX, XXI) wypadły lepiej nieco od poprzednich w przekładzie Morsztyna.

Zakończony Akoncyusz przypomina Cydypie przysięgę, którą mu złożyła w świątyni Dyany, ślubując, że żoną jego zostanie. Nie to, że przysięga podstępem wymuszona została. Młodzieniec upomina się o swe prawa, a ma po swej stronie pomoc bogini, która Cydypę ciężką chorobą karze, ilekroć ta do ślubu z innym, narzuconym przez rodziców zalotnikiem, ma przystąpić.

Oto opis urody bohaterki, kreślony ze zwykłym, przy temacie tym, mistrzostwem Nazona. Ustęp ten należy do najudatniejszych w przekładzie Morsztyna, a pomimo to, jakże mu do pierwowzoru daleko :

Esses formosa minus; peterere	Byś nie tak piękna była, mniej-
[modeste :	[by mi się chciało ;
Audaces facie cogimur esse tua.	Pragnienie twarzy twojej serca
Tu facis hoc oculique tui, qui-	[mi przydało.
[bus ignea cedunt	Wpadłbym w ogień dla ciebie;
Sidera, qui flammae causa fuere	[oko każe twoje
[meae;	Szaleć mi, które w serce skry
Hoc flavi faciunt crines et ebur-	[rzuciło moje;
nea cervix,	Czyni to twój czarny włos i war-
Quaeque, precor, veniant in mea	[ga różana;
[colla manus,	

Et decor et vultus sine rusticitate	Czyni bielsza niżli śnieg szyja
[pudentes,	[ukochana;
Et, Thetidis qualis vix rear esse,	Ręce, które, daj Boże, by rychle
[pedes.	[leżały
	Na mych ramionach i mą szyję
	[opasały.
	Nuż on włos tak wspaniały i
	[twarz bez wiejskiego ( <i>tak</i> )
	Wstydu zafarbowane; cóż przy-
	[jemniejszego,
	Noga, nad którą Tetys śliczniej-
	[szej nie miała,
	Chociaż się przez cały rok w mo-
	[rzu pluskotała.

Akoneyusza list przełożył Morsztyn ułamkowo jeno, za to odpowiedź Cydyppy dokładniej.

Całą tak bogatą skalę uczuć i obrazów tłumaczy Morsztyn twardo.

Quid facies odio, sic ubi amore	jeśli kochanie
[noces?	Tak mnie dziś twoje trapi, a cóż
Si laedis, quod amas, hostem sa-	[rozniewanie?
[pienter amabis:	Jeśli tak przyjaciela szanujesz
Me, precor, ut serves perdere	[miłego,
[velle, velis!	Jakoż nieprzyjaciela będziesz czcił
. . . . .	[głównego?
	Jać o miłość nie stoję, byłem
	[zdrowie miała.
	Uzdrow gniewem, którym z twej
	[łaski zachowała.
. . . . .	. . . . .
Tunc mea difficili deducta est ae-	Nieszczęśliwam wstąpiła była w
[quore navis,	[okręt nogą,
Et fuit ad coeptas hora sinistra	Nieszczęsnym przestąpiła próg
[vias.	[na boleść srogą,
Quo pede processit? quo me pede	Po dwakroć przeciwny wiatr
[limine movi?	[w wodopławnym biegu
Picta citae tetigi quo pede texta	Wracał do ojczystego nawą moją
[ratis?	[brzegu.
Bis tamen adverso redierunt car-	Ale póki ten wiatr był dopiero
[basa vento:	[szczęśliwy,
Mentior a demens! ille secun-	Który umysł w tę drogę hamo-
[dus erat;	[wał mój chciwy,
Ille secundus erat, qui me refe-	I to przygodna chwila była, któ-
[rebat euntem	[ra nagle
Quique parum felix inpediebat	W zad cofała mej łodzi podnie-
[iter.	[sione żagle,

Atque utinam constans contra	Bodajby były dalsze burze prze-
[mea vela fuisset!	[szkadzały,
Sed stultum est venti de levitate	Alem głupia na wiatr się uskar-
[queri.	zać niestety,

Sed si nil dedimus praeter sine	Przysięga nic nie waży, kiedy
[pectore vocem,	[tylko słowa
Verba suis frustra viribus orba	Jej kto mówi, serce grunt jej sa-
[tenes.	[mej, nie mowa,
Non ego iuravi, legi iurantia verba:	Chociaż język bełkotał, myśl moja
Vir mihi non isto more legendus	[milczała,
[eras.	Jam ci, mogę rzec śmieie, nic nie
Decipe sic alias . . . . .	[przysięgała;
. . . . .	Umysł sam wiarę czyni, sam ro-
	[zum przysięga,
	Bez baczenia żaden ślub rozumu
	[nie sięga.
	Nie tym sposobem męża obierać
	[mi było,
	Bogdajże ci na innych misterniej
	[służyło.

Wreszcie jednak sił braknie i chwila poddania się nadchodzi:

Quid, nisi si cupio me iam	przy tem zostaję:
[coniungere tecum,	Jam twoja, Bóg cię żegnaj, do-
Restat? ut adscribat littera nostra	[bra noc ci daję.
[„Vale.“	

Owidyuszowe *Amores* odbiły się na kartach Sumaryusza w luźnej przeróbce fragmentu zaczerpniętego z elegii VI, ks. I.

Quondam noctem simulacraque vana timebam,  
 Mirabar, tenebris si quis iturus erat  
 Orsit ut audirem temera cum matre Cupido  
 Et leviter: „Fias tu quoque fortis“, ait...

Rozumiałem ja więcej coś kiedyś o strachu....  
 Dzisiaj w kupidynowy pancerz uzbrojony,  
 Ani snem trwogi, ani śmiercią ustraszony  
 Być od przewagi mogę...<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> S nr. 163.

Marcyalis tak chętnie przez poetów polskich wyzyskiwany, nie wywiera wpływu na twórczość Morsztyna. Jedyne „apophtegmat“ p. t. Śmierć niezwykła, ma temat wspólny z epigramem 36 księgi I Marcyalisa. Pewne, bardzo zresztą luźne pokrewieństwo pomysłów dałoby się może odnaleźć pomiędzy wierszem *Fortunne lata* a epigramatem *Ad se ipsum* (epigramat 43 księgi X): „*Vitam, quae faciunt beatiorum, haec sunt*“ it.d...

Tu jak i indziej poczyną sobie Morsztyn z wzorami nader swobodnie. Oto n. p. w akcie czwartym *Tyestes*a Seneki znajduje on opis okrutnej zbrodni, jaką Atreusz na synach brata swego spełnia :

ut

leiuna silvis qualis in Gangeticis  
 Inter iuencos tigris erravit duos,  
 Utriusque praedae cupida quo primum ferat  
 Incerta morsus (flectit hoc rictus suos;  
 Illo reflectit et famem dubiam tenet),  
 Sic dirus Atreus . . . . .  
 . . . . . quem prius mactet sibi  
 Dubitat . . . . .

Rozpoczyna więc przekład tego obrazu<sup>1)</sup>. W połowie drogi skręca jednak i oto zamiast okrutnego Atreusza, mordującego obu bratanków, mamy u Morsztyna „zwycięzcę bezpiecznego“, który :

Zapał nienasyconej swej zapalczywości  
 Chcąc utopić w panińskiej bez wstydu czystości,  
 Zdybawszy dziewcząt dwoje . . . . .  
 . . . wraz obiera, którą serce woli.

W szeregu pisarzy znanych Hieronimowi odnajdujemy i Petroniusza Arbitra. Wątpię, czy poeta nasz pojął należycie znaczenie uczyty Trymalchiona. Prawdopodobnie bardziej go zajęły liryczne fragmenty, dodawane do wcześniejszych, niekompletnych wydań *Satyrikonu*<sup>2)</sup>, z których dwa przekłada. A więc: Do jednej pani<sup>3)</sup>:

Candida sidereis ardescunt lu-	Z wdzięcznego oka promień ró-
[mina flammis	[wny słońcu bije
Fundunt colla rosas, et cedit cri-	A z okrągłej wynika biała róża
[nibus aurum	[szyje,

<sup>1)</sup> S nr. 230 Ex Seneca, de verbo ad verbum.

<sup>2)</sup> Por. Petronii Arbitri Satyricon eiusdem fragmenta. Lugduni Batavorum apud Justum Livium, 1614.

<sup>3)</sup> S nr. 226.

Mellea purpureum depromunt ora [ruborem,	Włos udatny przechodzi złoto, [a rumiana
Lacteaque admixtus sublimat pec- [tora sanguis;	Warga właśnie jakoby w purpu- [rze zmaczana,
Ac totus tibi servit honor, forma- [que dearum	Pierś szczerą krew a mleko, [w wstydlivej jagodzie
Fulges, et Venerem caelesti cor- [pore vincis etc.	Kupido mieszka; sława twej uro- [dzie
	Hołduje. Ty boginie i nimfy ce- [lujesz
	Gładkością, a płcią śliczną z We- [nerą wojujesz... itd.

i Ex eodem Petronio<sup>1)</sup>:

Linque tuas sedes, alienaque lit- [tora quaere,	Zapomnij na czas kątów swych, [pachołku młody,
O iuvenis; maior rerum tibi na- [scitur ordo.	A przemierz obce kraje, niech [cię morskie brody
Ne succumbe malis: te noverit [ultimus Ister,	Znąją i przestronnego Istru dal- [sze drogi;
Te Boreas gelidus, securaque [regna Canopi,	Nie cieśnij sobie świata, niech [cię Turczyn srogi
Quique renascentem Phoebum, [cernuntque iacentem.	I czarny murzyn widzi. Bądź tam, [kędy wschodzi
Maior in externas Itacus des- [cendat arenas.	Słońca letniego płomień i tam, [gdzie zachodzi,
	Nie trać serca w złym razie, pni [się na wysoki
	Szczęścia obrót. Siła ma odmian [świat szeroki;
	Większy porządek w rzeczach [z tobą następuje,
	Co dalej z większą sławą Itacus [wędruje.

Z Auzoniusza wreszcie tłumaczy Morsztyn, epigramat (103) Ad Gallam<sup>2)</sup>, ten sam, co i Andrzej Morsztyn nierównie lepiej wyłożył:

Vado, sed sine me; quia te sine: [nec, nisi tecum,	Jadę precz i nie jadę, odjeżdżam, [bo muszę,
Totus ero; pars cum sim altera, [Galla, tui.	Ciało ze mną, a z tobą zosta- [wuję duszę.

<sup>1)</sup> S nr. 227. To samo przełożył Schlichting w ósmej lekcji Kupidynowej, patrz Wiryardz I, 187.

<sup>2)</sup> S nr. 172.

Vado tamen, sed dimidius: vado   Wszystek jest u ciebie, poło-  
   [minor ipso    [więc sobie  
 Dimidio: nec me iam locus unus   W drogę biorę i większa część  
   [habet...    [zostaje przy tobie...

Humanizm włoski dostarczył Hieronimowi dwóch epigramatów z Sannazara: *De Jove et Cupidine*<sup>1)</sup>.

De Veneris nato questa est Dictinna tonanti,  
 Quod nimis ille puer promptus ad arma foret.

Grozi więc ojciec Jowisz piorunem swawolnemu bożkowi,  
 na co Kupido zuchwale odpowiada:

Quid, si iterum posito fulmine Cygneus eris?

U Morsztyna:

Skarży się przed Jowiszem wstydliva Diktyнна  
 Na poządliwej Wenery swawolnego syna.

Kupido zaś prawi obszernie i dość bezbarwnie:

Cóż rzeczesz, gdy sam ptaszkiem w kojcu będziesz siedział?  
 Niedawno, jakoś, piór swych odbieżawszy w niebie,  
 Łabędziem suchym z przewagi mej leciał od siebie,  
 A tak nie odpowiadaj, ani chciej do boju.....

Drugi epigramat Sannazara: *De partu Niseae*<sup>2)</sup> nie tylko traci w przekładzie spokojny wdzięk oryginału, ale treść samą niedokładnie maluje, podając błędnie bóstwa olimpijskie, u łóża Nisei zebrane. A więc:

Dum parit Nisea.....	Właśnie kiedyś już rodzić śliczna
Pierides puerum, Charites optare	[pani miała,
[puellam,	Dyana się z Wenerą o cię
His Venus et illis docta Mi-	[rozpierała;
[nerva fovet.	Wenus chciała, aby się splotdziła
Astat amans Veneri Mavors,	[dziewczyną
[Phoebusque Minervae.	A Dyana zaś bogów prosiła
	[o syna.
	Parnaskie także Muzy potomka
	[życzyły,
	A Charites o córkę wzdychniania
	[czyniły.

<sup>1)</sup> S nr. 228.

<sup>2)</sup> S nr. 229.

Mars, Wenery przyjaciel stał przy  
 [niej w gromadzie,  
 A Febus przy Dyany opierał się  
 [stadzie.

Przechodzę do *seicenta* i jego manieri, o której już w rozdziale erotyków była mowa. Wiemy, że Hieronim wykazuje dość znaczną znajomość baroka; ale kto mu był w stylu tym bezpośrednim wzorem? Na pytanie to odpowiedzieć mi w tej chwili stanowczo niepodobna.

Odkryłam jednak dość wyraźne pokrewieństwa z pewnymi zasadniczymi, a ogólnie powtarzającymi się pomysłami szkoły, której Marini najbardziej charakterystycznym jest przedstawicielem.

Zestawienie więc piękności kochanki z różami, lilią, perłami, koralami, rubinami itd., tak częste u seicentystów a i przed nimi spotykane we włoskiej poezji odnajdujemy w liryku nr. 296.

Ona dyament jasnością przechodzi,  
 Gdy co ugodzi,  
 Same się nieba śmieją, tam gdzie się obróci,  
 Kędy pojrzy, tam się wnet słońce nawróci,  
 Lilia roście wdzięcznie ubielona,  
 Gdzie spojry ona,  
 A tam, gdzie śliczna jej stopa przechodzi,  
 Wnet róża wschodzi.  
 Czoło jej, jak marmur ślicznie ugładzony,  
 Włos, jakoby miał być węglem uczerniony,  
 Brwi, jako agat, wargi jak korale... itd.

Dość pospolite porównanie okrutnej ukochanej (*bella crudel*) z dzikim zwierzem (*belua selvaggia*), z tygrysią lub niedźwiedzią<sup>1)</sup> spotykamy w Sumaryuszu pod nr. 215.

Srodześ tak zjadła, jak tygrys, gdy dzieci  
 Straciwszy, wpadnie żartkin łowcom w sieci.  
 Albo jak niedźwiedź, włócznie rozjuszony...

Typowe wreszcie u Guariniego a nadewszystko u Mariniego gromadzenie antytez, zestawianie męki z rozkoszą, lodu zewnętrznego z ogniem wewnętrznym, grobu z życiem itp.<sup>2)</sup> mamy w liryku zatytułowanym:

<sup>1)</sup> Guarini, Sonety (Rime).

<sup>2)</sup> Marini, Lira III. Nel fiamme beato e nel tormento (Canto) Tutto dentro di fuoco e fuor di ghiaccio (Amor secreto).

Guarini, Rime. Fra duo mi vivo, or fuoco, or ghiaccio; sonet 16. Eterna vita in sepolcro; sonet 36.



Z w i ą z a n y m i ł o ś c i ą. <sup>1)</sup>

Łzy lejąc, śpiewam, skaczę usidlony,  
 Wśród wody pałam, marznę rozpalony,  
 Patrzę, olsnąwszy, wołam bez języka,  
 W grób idę żywy; ratuj kto nędznika!  
 Okrutne dziewczę szeleć mi kazało...

O pocałunku, któremu tyle natchnienia poeci włoscy poświęcają, mówi Morsztyn raz jeden tylko, ale mówi zrećźnie i z wdziękiem.

N a o s c u l u m u k r a d z i o n e. <sup>2)</sup>

Ukradłem a nie mam nic, mam a nie wiem, kędy;  
 Niech mnie nago rozbiorą, niech szukają wszędy,  
 Nie znajdą nic, a przecie tak jest wiele tego;  
 Pełne serce pociechy z obłowu mojego.

W obrębie ojczyściej literatury wzorem niedościgłym dla następców, ale pomimo to naśladowanym przez wieki całe był czarnoleski poeta. Czerpie z niego i nasz Morsztyn na równi z innymi. A więc myśl przewodnią, zasadniczą, w wierszach: O szczęściu, Do Łaskiego<sup>3)</sup>, zawartą, odnajdujemy w strofach Kochanowskiego:

Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko,  
 Miej na poślednie koła pilne oko,  
 Bo to niestała pani z przyrodzenia,  
 Często więc rada sprawy swe odmienia.

(Pieśń 3, księgi II).

Stateczny umysł pamiętaj zachować,  
 Jeśli cię pocznie nieszczęście frasować,  
 Także i górą nie radzęć wylatać,  
 Kiedy się szczęście z tobą imie bratać.

(Pieśń 11, księgi II).

Pieśń piąta księgi pierwszej, pochwałę miernego stanu w duchu Horacyuszowym opiewająca: „Kto ma swego chleba, ile człeku trzeba itd.“, odbiła się echem w Kondycyi szlacheckiej i w lirykach pokrewnych jej treścią, skromną chudopacholską

<sup>1)</sup> S nr. 203.

<sup>2)</sup> S nr. 83.

<sup>3)</sup> Por. ustęp B niniejszej pracy.

dołę wychwalających<sup>1)</sup>. Zakończenie tejże samej pieśni:

Sklep ten niezdobyty  
Prędko puści nity  
A winem, co się ty frasujesz o nie,  
Będzie zamaczał potomek twój konie

wraz ze strofą środkową pieśni czternastej (ks. I):

Ostatek niechaj Bóg ma na swej pieczy,  
Przypadków dalszych żaden z nas nie zgadnie  
I próżno myśleć o tem,  
Co z nami będzie potem,  
W godzinie wszystko Bóg wywróci snadnie...

pokrewne jest w treści Morsztynowym *Odmianom*<sup>2)</sup>:

Wszystko idzie za czasem,  
Jam żyw a śmierć za pasem,  
Jeden w łódź, drugi z łodzi,  
Ten kona, ów się rodzi,  
A zbiór ojca skąpego  
Z rąk potomka winnego  
W cudzy się dom obraca,  
Ów zbierał, ten utraca.  
W mgnieniu oka zaginie,  
Kto się śmierci nawinie.  
A któż taki na świecie,  
Kto ten węzeł rozplecie....

„Sonet“ Hieronima, najniesłuszniej tak nazwany w *Sumaryuszu*, gdyż z właściwą formą sonetu nie wspólnego nie mający:

Wina, panien, muzyki,<sup>3)</sup>  
Kto chce melancholiki  
Rozweselić, to troje  
Wybije ze łba roje...

opiera się trochę o bezfrasobliwe, wesołe:

Zegar północ wybija  
Ustąp melankolija itd... (Pieśń 24, księgi I)

<sup>1)</sup> Porównaj ustęp *B* niniejszej pracy.

<sup>2)</sup> *S* nr. 38.

<sup>3)</sup> *S* nr. 10.

Reminiscencye pieśni dziewiątej księgi wtórej:

Nie porzucaj nadzieje,  
Jakkolwiek ci się dzieje,  
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,  
A po złej chwili piękny dzień nadchodzi...

odnaleźć można we wspomnianym wyżej wierszu Do družby Hieronima<sup>1)</sup>. Wreszcie ładny obraz, skargę Penelopy za Ulissem, podług Owidyusza, w pieśni siedemnastej (ks. I) Kochanowskiego odtwarzający:

Jako ptak, kiedy towarzysza zbędzie,  
Nigdy na różdże zielonej nie siędzie,  
A między bory i pustymi lasy  
Sam jeden lata po swe wszystkie czasy,  
Tak ja nieszczęsna...

odbił się echem w liryku Morsztyna: Do jednej pani po zejściu męża jej:<sup>2)</sup>

Synogarlica jako, gdy miłego zbędzie,  
Na zielonej gałęzi nigdy nie usiedzie,  
W smutku, osierociąta kończąc lata swoje,  
Po zesłym przyjacielu, tak, cna pani, twoje  
Sieroctwo te żalosne kąty oświadczają,  
A lamenty ni końca, ni miary nie mają...

Przegląd wpływów literackich, jakim Morsztyn ulegał, pozostawia nam wrażenie pewnej przypadkowości, pewnego »chybił trafił« w wyborze wzorów. Czujemy, że ze skarbów literatury europejskiej czerpie poeta nieco na oślep, nie wyczuwając wcale głębszego pobratymstwa duchowego pomiędzy sobą a tymi, których pomysły są pokarmem dla jego wyobraźni. Takie dostosowanie, skrewnienie się psychiczne dwóch organizmów poetyckich, jakie u Horacego i Kochanowskiego, u Mariniego i Andrzeja Morsztyna widzimy, nie zbliża Hieronima z nikim zgoła. Na to twórczość jego za mało jest skonsolidowaną; jego natchnienie, jeśli impuls, który mu pisać kazał, natchnieniem nazwać można, kroczy całkiem przypadkowo.

### Charakterystyka ogólna poety.

Wygląda więc ku nam z kart Sumaryusza poeta o talencie średnim zaledwie, o szczupłej skali artystycznej. W liryce poru-

<sup>1)</sup> S nr. 115.

<sup>2)</sup> S nr. 232.

sza się on śmieiej i swobodniej i tą przewagą uzdolnienia liry-  
cznego łączy się z poprzednikami swymi, Kochanowskim i Sza-  
rzyńskim. Jednocześnie jednak pociąga go już epika, tak, jak co-  
raz mocniej pociągać będzie tych, co przyjdą po nim. Więc też  
rzuca się ku zasobom ogólnoeuropejskiej nowelistyki i nie bacząc  
na to, iż temu mu na tej drodze nie starczy, wlecze czytelnika po  
grudzie rymowanej prozy, z rzadka jeno barwniejszym obrazem  
ją ożywiając.

W pomysłach drobnych umie się zdobyć na wdzięk, nieraz  
wcale niepośledni; brak mu jednak nalezycie wyrobionego smaku.  
Stąd też nierówność u niego ogromna. Obok rzeczy zupełnie do-  
brych, roi się tam od pomysłów płytkich i trywialnych, a dość  
znacznym nieraz kunszt poetycki idzie w parze z niedbalstwem  
wprost zniechęcającem.

Przegląd Sumaryusza powiedział nam, jak autor jego kochał  
się, jak swą chudopacholską dolę znosił, jak w towarzystwie we-  
sołej drużyny przyjaciół życia używał. To wszystko jednak pry-  
watne tylko, osobiste życie poety maluje. Co czuł jako Polak  
i obywatel, o tem Sumaryusz nie zgoła nie wspomina i ten brak  
razi bardzo.

Poezya jest mu poprostu zabawką, do głębin duszy nie sięga,  
prawdopodobnie dlatego, iż nie stać go na te głębin. „Wesoły  
towarzysz“, „dobry pacholek“, śpiewa on „przyjacio-  
łom gwoli“ powszednio, po codziennemu.

Temu, co powyżej powiedziano, nie zaprzeczy, jak sędzę,  
reszta spuścizny Morsztyna. Autora Philomachii, tłumacza  
Heroid odnajdziemy w Banialuce, może tylko pod względem  
zewnętrznej formy żywszej i doskonalszej nieco.

Jedynie Światowa rozkosz odbiegnie od tej charakte-  
rystyki. Wczesny ten utwór, wartością wewnętrzną pomysłu i kon-  
sekwentnem przeprowadzeniem go od początku do końca, zapo-  
wiada umysł głębszy od tego, jaki z kart Sumaryusza ku nam  
wygląda. Jest to jedna z tych niedotrzymanych obietnic, których  
tyle w literaturze spotykamy.

Jak określić zewnętrzną formę tej Morsztynowej poezji? I tu  
również panuje przypadkowość i wielka nierówność tonu. Na  
rozstaju literackim zrodzony, włada poeta wcale dobrze klasycz-  
nym epitetem, stać go również na udatne pomysły metafor i anty-  
tez. Ale do doskonałości w żadnym kierunku nie dąży, niedbal-  
stwem i tu grzeszy bardzo często. Bogactwo strof Kochanowskiego  
zatraca, sonetu nie uprawia wcale, w pospolitej formie siedmio-,  
ośmio-, jedenasto- i trzynasto-zgłoskowca się obracając.

Z takich, jak on, przeciętnych talentów, składa się przez  
wieków kilka tło polskiej poezji. Zbadanie tego tła, określenie

możliwie ściśle stosunku jego do kultury literackiej Zachodu — to jedno z najważniejszych zadań naszej krytyki.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Podstawowym materiałem powyższej pracy był mi Sumaryusz. Obok niego posługiwałam się i innymi rękopisami, a mianowicie:

Rękopisem Akademii Umiejętności nr. 1273 i 1274 (folio). Są to obszerne antologie, które były prawdopodobnie własnością Kochowskiego, jak o tem świadczy herb Nieczuja i litery *We Ko*, wyciśnięte na okładce nru 1273. Zaszczytu zbieraczowi nie przynoszą one, są bowiem chaotycznym nagromadzeniem utworów wierszowanych, przeplatanych ulotną prozą, zbieranych bez ładu, spisywanych bez podania nazwiska autora. Porównyując je z Sumaryuszem, większą część ich zawartości możemy określić jako utwory H. Morsztyna. Dla przyszłego wydawcy spuścizny Hieronima, mogą być pomocne, aczkolwiek często odbiegają od tekstu Sumaryusza. Warianty te świadczą o tem, że poezye Morsztyna rozchodziły się po kraju licznie i w redakcyach wielorakich. Odmiany jednak wyszłe z pod pióra samego autora, odróżnić należy od przeróbek, dokonywanych samowolnie przez przepisywacza, który družbę Hieronima zamienia na družbę Adama, Gostomskiego Jana na Jabłonowskiego Stanisława, Radowskiego na Sobieskiego Marka i t. d. (por. Rkpis Akademii nr. 1273).

Dla ścisłości zaznaczam, iż parokrotnie, przy cytowaniu w rozprawie utworów Morsztyna, pozwalałam sobie na emendacye ustępów niejasnych przy pomocy tychże manuskryptów.

Sądzę, że w obu antologiach odnaleźć się da w przyszłości niejeden jeszcze drobiazg Morsztyna, Sumaryuszem nie objęty.

W rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej, nr. 116, znajdujemy na str. 150 wiersz p. t. Hieronima Morsztyna Prefatia imieniem sług i dworzanów do Jej Mci Pana Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, wojewody tęczyckiego, o wykupie Jej Mci Panny córki jego w S. Annę Patronkę. W wierszu tym poeta „gotuje swój rym lichy“, aby imieniem całej družyny uczcić pana wojewodę, wojewodziankę zaś, jak przystoi przy imieninach, wiąże „złotą bindą, haftowaną przez Helikońskie panny“ i o wykup, pod postacią „winnej jagody“ prosi. Prefatia dość lichym wierszem pisana, poucza nas, iż poeta w wędrowkach swych i o Wielkopolskę zawadzał. Wiadomość tę potwierdza Nagrobek konfederacyi 1614 roku na 223 str. rękopisu przepisany:

Gościu i ktokolwiek jest w bydgoskim kościele,  
Dziękuj Bogu za pokój i depc po tej ciele  
Bezecznej nierządnicę, co ją matką zwało,  
Skonfederowanego rycerstwa niemało...

### Przyczynki do życiorysu poety.

Wiemy ze Sumaryusza, że Hieronim żywo dworski z ziemiańskim na poły pędził, że w różnych ziemiach Rzeczypospolitej przebywał, o czym świadczą przygody podczas dyety lubelskiej, pobyt na dworze wojewody łęczyckiego oraz opłakiwanie w Wilnie wyjazdu ukochanej Zosi, że był zonaty i że wraz ze swą Zosią u siebie na wsi wesołą drużynę przyjacielską rad podejmował, że Olbrycht Łaski, sieradzki wojewoda, był mu wujem, t. j. że poeta przez matkę z rodziną Łaskich był spokrewniony. Krzysztofowi z Raciborska, staroście filipowskiemu, pisze wprawdzie nagrobek, ale o swem pokrewieństwie ze zmarłym nic nie wspomina.

Epitafia arcybiskupowi Karnkowskiemu poświęcone pouczają nas, że już w 1603 roku władał Morsztyn jako tako piórem, wreszcie charakter stosunku, jaki go z Gostomskim łączył, pozwala nam na przypuszczenie, iż wojewodziecowi poznańskiemu był rówieśnikiem.

Oto i wszystko, co dało się wycisnąć z Sumaryusza. Należy obecnie zdobyć tę zestawę z wywodami Niesieckiego i innych, powyżej wymienionych.

Dla łatwiejszego zorientowania się w stosunkach rodzinnych Hieronima, o które mi tu głównie chodzi, pozwalam sobie na obrazowe wykreślenie ułamka genealogii Morsztynów, podług Niesieckiego:

	Erazm			
	Krzysztof star. filipowski	—	Andrzej i inni	—
				Andrzej, podskarbi koronny
				Hieronim (nr. 1), kanonik krakowski.
Stanisław Morsztyn	Floryan, kaszt. rawski	—	Floryan Jan	
				Franciszek —   Jan —   Hieronim (nr. 2), stolnik bielski i inni.

Przez tę zapamiętała macochę do szkody  
Wielkiej to państwo przyszło i do swobody... itd.

Nagrobek, niedołączony, jak widzimy, pod względem formy, ciekawy jedynie tem, iż wyjątkowo treścią o sprawę publiczną potrąca, musiał być wywołany jednym z tak licznych po wojnie z Moskwą związków wojskowych.

Przy rękopisie Bańaluki, będącym własnością Bibl. Ord. Zamoyskich, znalazłam parę fraszek, które wyszły prawdopodobnie z pod pióra H. Morsztyna.

Otóż według Niesieckiego i Mecherzyńskiego poetą, którego losy zajmują nas obecnie, jest Hieronim, oznaczony przezemnie nr. 2-im, stolnik bielski, według Nehringa zaś i Rzepeckiego, syn Floryana, kasztelana rawskiego, kanonik krakowski, Hieronim nr. 1-szy.

Z ksiąg sądowych archiwum krakowskiego przedstawia się jednak ów rodowód tak:

	Erazm		
Stanisław Morsztyn —	Krzysztof		Floryan, zrodzony z pierwszego, niewiadomego mi małżeństwa
	Floryan, bachmistrz wielicki, ożeniony 2-o voto z Zuzanną Łaską, córką Jana Łaskiego	—	Jan
			Hieronim
	— Franciszek		Piotr
			zrodzeni z Łaskiej

Jest więc Floryan, syn Stanisława, nie kasztelan rawski, lecz bachmistrz, ten sam, co jako zagorzały arianin, brał udział w dyspucie Schomana ze Skargą w Krakowie w kamienicy Prowany i którego Czechowicz w sporach religijnych przybiera sobie do pomocy.<sup>1)</sup>

Bachmistrz Floryan żeni się (po raz wtóry) z Zuzanną Łaską, córką Jana Łaskiego, a więc siostrą stryjeczną Olbrychta Łaskiego, wojewody sieradzkiego<sup>2)</sup>. Akt oprawy ślubnej odnajdujemy w księgach krakowskiego archiwum krajowego w 1565 r.<sup>3)</sup> Z małżeństwa tego zrodzeni trzej synowie: Jan, Hieronim i Piotr. Jan, najstarszy, wcześniej występuje samodzielnie obok przyrodniego brata, Floryana. Hieronima z Piotrem spotykamy stale *cum tutoribus*, w sprawach częstych, ale dość małoznacznych co do treści, a więc w kłótni z sąsiadami Stojowskimi z Jankówki o zniesienie kopców granicznych, wycięcie drzewa budulcowego, zniszczenie młyna. Długoletni spór ciągnie się również pomiędzy Morsztynami a Sebastianem Lubomirskim, kasztelanem sądeckim o łąki graniczne<sup>4)</sup>. Ślady tego sporu odnajdujemy pomiędzy la-

<sup>1)</sup> T. Grabowski, Literatura Aryańska, s. 80, s. 109.

<sup>2)</sup> Niesiecki, Herbarz. Genealogia Łaskich.

<sup>3)</sup> Acta terr. crac., rok 1565.

<sup>4)</sup> Acta terr. crac., lata 1588, 1593 — 95, 1600.

tami 1593 a 1600. Hieronim z Piotrem występują w nich jako małoletni, w towarzystwie opiekunów.

Dopiero w roku 1599 pojawia się Hieronim, tym razem w aktach grodzkich<sup>1)</sup>, jako pełnoletni, na własną rękę, bez opiekuna sprawy pieniężne załatwiający, a więc zaciągający zobowiązania materyalne, udzielający pożyczek i t. d. Jeżeli zatem, zgodnie z tem, co podaje Helcel<sup>2)</sup> i Dąbkowski<sup>3)</sup>, było tendencją w prawie koronnem, by pełnoletność i wyjście z pod opieki *tutora* na rok 18 oznaczyć, to, odejmując od 1599 roku lat 18-cie, otrzymujemy rok 1581, który byłby rokiem urodzenia Hieronima Morsztyna.

A teraz zasadnicze zapytanie. Czy jest ów Hieronim poeta, o którego nam chodzi? Jedynym argumentem pozytywnym, który za tem przemawia, jest pokrewieństwo z Łaskim Olbrychtem. Daty zeszyłyby się również.

Syn wielkiego bachmistrza, zrodzony w 1581 r., jest rówieśnikiem Gostomskiego, około 1600 roku może rozpoczynać poetycką karierę, może w 1606 drukować „Światową Rozkosz“. Wobec niego ustąpić powinien i kanonik krakowski Rzepeckiego, syn bardzo problematycznego kasztelana rawskiego, którego śladów egzystencji nie odnajdujemy w aktach i który jedynie nieścisłości Niesieckiego żywoć swój na kartach Herbarza zawdzięcza, oraz stolnik bielski Mecherzyńskiego, należący do późniejszego pokolenia, nie syn bachmistrza Floryana, lecz wnuk po jego młodszym bracie, zrodzony nie z Łaskiej, lecz z Królewskiej.<sup>4)</sup>

Co do daty śmierci poety wiemy, że nie żyje już w 1645 roku. W wierszu bowiem Andrzeja Morsztyna, pisany w tymże roku na uczczenie zgonu Waleryana Otfinowskiego<sup>5)</sup>, zmarły już Jarosz Morsztyn wita wraz z innymi na tamtym świecie dostojnego tłumacza Georgik i Metamorfoz. Ale kiedy umarł?

W Dykcyonarzu Juszyńskiego (II, 380) odszukałem wzmiankę o utworze makaronicznym Orzelskiego p. t. *Macaronica Mar-*

<sup>1)</sup> Acta castrensia. Inscriptiones lib. 165, str. 7, str. 947.

<sup>2)</sup> Prawo prywatne polskie. Kraków, 1874, str. 43.

<sup>3)</sup> Prawo prywatne polskie, t. I, str. 216, 217.

<sup>4)</sup> Jan, syn Franciszka Morsztyna, ożeniony z Jadwigą Królewską, „de Królewo“. Act. castr. Inscip. 1595 r., str. 860, lib. 154.

<sup>5)</sup> W wierszu tym Otfinowskiego ciało wnoszą do grobu sami poetowie:

Najprzedniej Owidyusz z Wirgilim Maronem;

Bo oni z narodami pod zimnym Tryonem

Z łaski jego, ichże się językiem zowiąją,

Lecz i jego ziomkowie niech im pomagają:

Dwaj Kochanowscy, Morsztyn Jarosz, Naborowski itd.

Por. Andrzej Morsztyn, Poezye. Warszawa, 1883, s. 177.



fordi Mądzikovii, poetae approbati, veritas odium parit. Brunonii apud Martinum Wolfgangum Korotelli, An. D. 1623.

Makaron ten znał Juszyński jedynie z rękopismu<sup>1)</sup> i wątpi, czy dla nieprzyzwoitej treści utwór kiedykolwiek był drukowany, ale data będzie najpewniej rzetelna, bo tu zmyślenie na nic zgoła by się nie zdało<sup>2)</sup>. A data to dość ważna. W makaronie tym bowiem odnajdujemy obraz Parnasu, na którym, obok poetów greckich, rzymskich i włoskich są i nasi. A więc:

Sarmaticumque decus Kochanovius ille Johannes  
Morstinusque meus, wiekum celebrandus in omnem  
Quem świeżo zazdrosne nimis rapuere sorores  
Fulgeť wysoko.

Poetą Morsztynem, o którego „świeżym“ zgonie odnajdujemy wzmiankę w 1623 roku, może być jedynie Hieronim.

---

### Spis rzeczy zawartych w „Sumaryuszu“.

---

#### A p o p h t e g m a t a.

- 1 Ubóstwo dobrowolne: Dyogenes Cinicus...
- 2 Cierpliwość: Sokrates był filozof...
- 3 O tymże: Towarzysz filozofa pytał...
- 4 Wymowa: Dyogenes, wrodzonej nie mając wymowy...
- 5 Zgoda: Anacharsis, tatarski król...
- 6 Śmierć niezwykła: Portia, córka Katonowa była...
- 7 Białogłowskie rzędy: Semiramis, królowa asyryjskich krajów...
- 8 Dobra myśl ochotnego gospodarza: Apollo złotowłosy, zdejm sajdak z strzałami...
- 9 Filius Bacchi: Chcemy sobie dziś radzi być...
- 10 Sonet: Wina, panien, muzyki...
- 11 Starość: Do nas, do nas, uciezna wszechrozkoszy pani...
- 12 Epithalamium na wesele Jego Mci Pana Jerzego Niemsty: Apollo, cny ochmistru siostr parnaskich...
- 13 Na bankiet tegoż: Słusznali to, dworzaninie...
- 14 Myśliwy do myśliwego, Niemsta do Kochanowskiego: Nim pióro twoje ustanie...

---

<sup>1)</sup> Znalazłam ten makaron w rękopisie Akademii Umiejętności nr. 1274.

<sup>2)</sup> Porów. Łukasza Opalińskiego. Coś nowego, pisanego w 1652 r., drukowano w Koziej Głowie, kiedy miesiąc był na nowiu. Miejsce druku fikcyjne, rok prawdziwy.

- 15 Tenże do tegoż o tymże <sup>1)</sup>: Pióro mnie twoje, mój družbo cnotliwy...  
 16 Do starosty zwoleńskiego: Starosto na Zwoleniu, Krzysztofie sławnego...  
 17 Na Wojciecha Białoskórskiego: Wielka godność i dary...  
 18 Do Łaskiego, wuja swego: Łaski Olbrychcie, wuju mój a panie...  
 19 O szczęściu: Miernie szczęścia zażywać...  
 20 Fortunne laża: Myśl wesoła, niestroskane serce, zdrowie niełatane...  
 21 Do Chełmskiego: Wdowcze osierociały, Chełmski Samuelu...  
 22 Do Dadziboga Karnkowskiego: Dał ci Bóg, da i jeszcze...  
 23 Alcestis, żona cnotliwa za męża umiera: Apollo, gdy Cyklopy pogromił...  
 24 Bo tak u ludzi, u nas zaś jako: U poganów za męża żony umierały <sup>2)</sup>...  
 25 Śmierć: Bryła ziemi mój zamek...  
 26 Albo tak: Ziemia mój dwór...  
 27 Non licet plus effere quam intuleris: Nagom na świat spłodzony...  
 28 Płacz: Płakałem, gdym się rodził...  
 29 Albo tak: Każdy płacze, gdy się rodzi...  
 30 Skonanie: Ex illo momento pendet aeternitas. We mgnieniu oka koniec...  
 31 Sic transit gloria mundi: Jak kostką rzucił...  
 32 Unus est ad vitam introitus et exitus multi: Jedną furtką na ten świat...  
 33 Miłość: Ten kto kiedy przedtem...  
 34 Żaloszny koniec miłości niezbędnej dwojga ludzi w sobie się kochających:  
 Salernitańskie książę, Tankredus nazwany,  
 Dość szczęśliwie panował, długo, bez nagany...  
 35 Alfonsa, książęca ateńskiego i Orystelli, królowny kreteńskiej, miłość śmiercią  
 zapieczętowana:  
 Sławny Minos kreteński, król i tyran srogi,  
 Lat siedmziesiąt przeżywszy, przyjęt między bogi...  
 36 Akoncyusz pisze do Cyprydy <sup>3)</sup> chorej: Nie lękaj się, nie będziesz więcej przy-  
 sięgała...  
 37 Odpis Cyprydy: Złękałam się i takem tve pisanie czytała...  
 38 Odmiany: Wszystko idzie za czasem...  
 39 Ziemianin: Rozmaitych głów na świecie...  
 40 Okazy: Okazy płocha pani...  
 41 Epitaphium jednemu: Uroda, ludzkość, łaska...  
 42 Szlachecka kondycya: Pan to wielki, co na stronie <sup>4)</sup>...  
 43 Chudy pacholek mówi: Prawda to, że mnie szczęście...  
 44 Lament za grzechy: Nieszczęsna duszo, pełna nieprawości...  
 45 O Dyanie albo Wenerze od swoich: Dyana Akteona w jelenia... <sup>5)</sup>  
 46 Do Anusieńki: Nierówno nas, Anusiu...

#### P r o b l e m a t a.

- 47 Mąż: Nie to mąż...  
 48 Pan: Nie to pan...  
 49 Szlachcic: Nie to szlachcic...  
 50 Kiep: Nie to kiep...  
 51 Szczęście: Nie to szczęście...  
 52 Strach: Nie to strach...  
 53 Trzy grzechy śmiertelne: W srogim Bóg człowieka...  
 54 List siostry do brata: Gdy ujrzysz list...  
 55 Apendix: Kto serca niewiele ma...  
 56 Jednej pani, w oknie syna piastującej w mniskiem odzieniu: Jakkolwiek  
 w oknie pieszczona dziecina... <sup>6)</sup>

<sup>1)</sup> Ma być: Tamten do tegoż o tymże.

<sup>2)</sup> Patrz Wirydarz, str. 99.

<sup>3)</sup> W Sumaryuszu: Cydypa Owidyusza zamieniona na Cypryde.

<sup>4)</sup> Patrz Wirydarz, str. 169.

<sup>5)</sup> Drukowane jako A. Morsztyna, str. 222, nr. 17.

<sup>6)</sup> Patrz Wirydarz, str. 64.

- 57 Jednej pani, która w kościele poroniwszy, dziecka odbieżała, iż je psi poszarpali: Jedna panna tak modły...
- 58 O tymże: Jeszcze sam Bóg nie przestał...
- 59 Nagrobek dziecięciu: Grób mój psi brzuch...
- 60 Do doktora: Czegoście wczora wszędy, panie doktorze...
- 61 Do Anusi o psie: Nie wiem, czego się w tym twoim lewusiu...
- 62 Do Mikołaja: Co o tobie plotą, Mikołaju...
- 63 Do onegoż: O jednym...
- 64 Z włoskiego: Jajo...
- 65 Aenigma: Szyja jak u gąsiora...
- 66 Drugie: Czarne brzegi...
- 67 Na piękną rękę jednej pani: Piękniejszej ręki oko nie widziało...
- 68 Na ubiór: Trzewiczkiem stopę, pończoszką kolana...
- 69 Nagrobek żołnierzowi, u cudzej żony zabitemu: Folgowała mi w krwanwym...<sup>1)</sup>
- 70 Tenże do siebie: Aleć mnie zdrajca...
- 71 Temuż drugi: Kto tu leży...
- 72 Temuż: Rozbój i mężobójstwo...
- 73 Temuż: Za słodki grzech...
- 74 Na Maruszę: Jeden, ujrzawszy w wieńcu...
- 75 Biesiada: Prosił mnie w dom swój...
- 76 Curyło z Worosiłem: Żołnierze do szlachcica...
- 77 Mało me Galatea petiit lasciva: Jabłkiem pieszczona dziewczyna rzuciła...
- 78 Z włoskiego. Il sol: Kiedy słońce ku dniowi...
- 79 Toż: Kiedy wstające słońce spędza z nieba zorze...
- 80 Na Zoškę: Nie wiecie, co mi dziś...
- 81 Co ma być jutro, czemu nie dziś: Jeden się zalecając w tajemnej rozmowie...
- 82 Uprzykrzony pijany: Uprzykrzony pijany, bym spełnił mu, prosi...
- 83 Na osculum ukradzione: Ukradłem, a nie mam nic...
- 84 Wałach tłusty: Jedna pani...
- 85 Gadka: Dwojga ludzi potrzeba...
- 86 Z włoskiego: Cane, Turco me (nieczyt.) Psem Turkiem mnie krzcą...
- 87 Na kpa: Ów kiep...
- 88 Żartować albo dworować: Pani jedna w farciech...
- 89 Zwierzyna: Jeden pan miał na zwierza...
- 90 O k...: Jako wije wonna rosa...
- 91 Dyabeł z ogonem: Jedna z ogonem szatana na ścianie...
- 92 Albo tak: Ujrzawszy jedna na ścianie...
- 93 (bez tytułu w rkp.): Jeden frant zwodzząc...
- 94 Droga: Krawiec z panienką...
- 95 Rozmowa: Do jednego miasteczka...
- 96 Do Zosi: Krewnaś mi nie jest...
- 97 O Dorocie: Dość wesela, dość ochoty...
- 98 Sen: Miałem sen...
- 99 In epistola Briseidis: Tutius est iacuisse toro...
- 100 Po polsku: Bezpieczniej jest w zielonym namiotku z dziewczyną...
- 101 Apendix franta kozackiego niżownika: Bezpiecznej z k.....
- 102 Na białogłowy: Nader strawny żołądek...
- 103 Albo tak: Niecnotliwa płeć biała...
- 104 Albo tak: Nienasycone...
- 105 K...: Szpetna jest rzecz...
- 106 P... w klatce: Piękna panna w ptaszeczkach...
- 107 Swadźba: Dziwy ze mną miłość broi...
- 108 Na doktora Gallusa: Doktor Gallus...
- 109 Aliud in Gallum: Gallum gallinae...
- 110 Albo tak do pani: Słyszcie pani, nie macie kurczą...

<sup>1)</sup> Patrz Wirydarz, str. 163.

- 111 Albo tak: Kur, kokoszkę pojąwszy...
- 112 Albo tak: Kur pojął...
- 113 Dworska choroba: Z francuskiej przyszły ziemice...<sup>1)</sup>
- 114 Bankiet rajski: Bóg ludzi dwoje...
- 115 Do drużby: Nie smuć się, Hieronimie, drużbo mój...
- 116 Wiosna: Bodajże nam wesoły czas wiosna zdarzyła...
- 117 Rękojemstwo: Śliczna pani...
- 118 Mój czarnoksiężnik: Nie wiecie, co za dziwy...<sup>2)</sup>
- 119 K... szermierz: Kto się...
- 120 Ex aureola Amoris: Jabym sam sobą...
- 121 Pieśń: Już cię dawno, zła żono, upominam słowy...
- 122 Do jednej: Co mi dasz panno...
- 123 Na pana Czajkę: Czajka w polu...<sup>3)</sup>
- 124 Odmiana...: Nadobna u wronego...
- 125 Do Kolna na pijanicę: Powiadają, że w Kolnie...<sup>4)</sup>
- 126 Hermafrodyta: Nie wiem hermafrodytą przez co ludzie zowią...<sup>5)</sup>
- 128 Nox erat et poeta properabam ad lectum puellae: W ciemną się noc udało...
- 129 Num tibi cum fauces aurea sitis urit quaeris pocula: Jako gdy komu twardy  
głód...
- 130 Zaczna Wenus: Z wysoką pompą ni w czym niema miary...
- 131 Apendix: Lepiej czasem lada stróż...
- 132 Na sławne je...: Jaki taki się tym przedemną chlubi...
- 133 Na chlubne gachy: Jeden powiedział, że dziś spał...
- 134 Choroba panieńska: Panna dla krwi puszczenia...
- 135 Leniwy doktor: Nie wiem, co za szaleństwo w tym doktorze gania...
- 136 Pani gacha cieszy: Z jedną panią w namiocie...<sup>6)</sup>
- 137 Smaczny kąsek: Nadobna stopa...
- 138 Pisces et mulieres in medio sunt meliores: Białogłowa i ryba...
- 139 Becco cornuto: Nie wielkiej w tym Dyanna sztuki dokazała...
- 140 Jabłka rajskie: Jabłka rajskie od Jewy...
- 141 Melius nubere quam uri: Żenić się każą...
- 142 Aenigma: Jest rzemiosło, w którym mistrz...
- 143 Stadio: Najpiękniejszą boginię co najszpetniejszemu...
- 144 Różność przyrodzenia: Bardzo różno natura...
- 145 Do mamki Anki: Anno, smaczna dziewczko moja...
- 146 Becco cornuto: Nie zastawszy gość w domu...
- 147 Do jednej: Puść mnie, dziewczko, do swojego...
- 148 Łacniej kpić niż orać: Oni, gdym sobie na przechadzki chodził...
- 149 Nawiedziny: Wczora mnie piękna pani...
- 150 Obietnica: Długoż mnie, Anno...
- 151 Igrzysko Zosi z Kupidyndem: Zosieńka, pusta dziewczyna...
- 152 Sam Cupido ranny: Cupido się z Wenerą napał do ogroda...
- 153 Ambicya: Niechaj ci, co się z krwawym Marsem rozumieją...
- 154 Górna дума: Nie dbam o gmach marmurowy...
- 155 Na Piotra: Rozumiał Piotr...
- 156 Na jedną panią: Boże, przegnaj tę naszą Zofię...
- 157 Na drugą: Wczora, kiedyś się w tańcu uwijała...
- 158 Na dziatki w bieli Imc. Pana Mleczkowe: Czyjeli w koleńskim stroju  
dziatki małe...
- 159 Epigramma: Lumine captus Alcon dextro...
- 160 Po polsku: Leonila na lewe, Alkon ślep na prawe...
- 161 Fraszki do Jana: Kazałeś mi przedziewczyk, Janie, swoje księgi...

<sup>1)</sup> Patrz Wirydarz, str. 174.

<sup>2)</sup> Patrz tamże, str. 317.

<sup>3)</sup> Patrz tamże, str. 316.

<sup>4)</sup> Tamże str. 317.

<sup>5)</sup> Tamże str. 320.

<sup>6)</sup> Tamże str. 321.

- 162 Poseł od zająca do myśliwców: Kusy Janusz, (bo rozeń tak zająca zowie)...  
 163 Z Owidyusza elegia VI: Rozumiałem ja więcej coś kiedyś o strachu...  
 164 Na wilka, co przepiórek szukał: Powiadał kto zda mi się...  
 165 Do Jerzego Niemsty: Trzeci raz już się żenisz...  
 166 Cnotliwa matka: Pozywał syn swą matkę...  
 167 Pallas z Wenerą: Stoi za gorączkę Pallas od miłości...  
 168 Sine Cerere et Baccho friget Venus: Kiepska miłość o głodzie...<sup>1)</sup>  
 169 I contra: Chłop na wsi grochem żyje...  
 170 Żona bez posagu: Jako mięsa bez chleba więc nie pożywamy...<sup>2)</sup>  
 171 Na rozjeźdnem pachołek pannie pierścionek: Dobranoc Anusienko, dziewczko urodziwa...  
 172 Ex Ausonio ad Gallam: Jadę precz i nie jadę, odjeżdżam, bo muszę...  
 173 Grzeczna żona do dworu: Słońce gdy rodzi z pragnienia tęsknicę...<sup>3)</sup>  
 174 Pieczenia z cebulą: Górnosieczna a z wołu sztuka do pieczenia...<sup>4)</sup>  
 175 Marsowe zaloty: Nie zawsze bojowładny i Mars wojny toczy...  
 176 Do Wulkana: Byś wiedział, co się dzieje...  
 177 Do niegoż: Tożeś, biedny kowalu...  
 178 Do niegoż: Mars ci tam pocztę przyniósł...  
 179 Do niegoż: Złyś rzemieślnik, kowalu...  
 180 Mars z Wenerą: Mało się to nie zawdy...  
 181 Rozstawanie z panną: Nie tak wiele w g'ębokiem morzu piasku...  
 182 Na panią: A czemu cię nie widzę, moja pani, do mnie...  
 183 Amor amans magnus: Miłuj Zosiu, nie zmyślaj...  
 184 Na dyetę lubelską do Imc. Pana starosty wałęckiego: Szczęścia nam było...  
 185 Na odjazd z Lublina Pana starosty wałęckiego: Starosta nas odjechał...  
 186 Do Imc. Pana wojewodzica poznańskiego: Acz jeszcze zwiędła głowa...  
 187 Do niegoż: Zapomniałeś mnie, panie...  
 188 Odpis Imci na ten list: Zajechałeś daleko, mój Morsztynie...  
 189 Odpis Morsztynów na ten list: Nie wzywałem na rękę...  
 190 Do Imc. Pana Gostomskiego z Łężenic, wojewodzica poznańskiego, starosty wałęckiego: Jeśli co kiedy liche pióro me umiało...  
 192<sup>5)</sup> Po śmierci nieboszczyka Offmana do Imci Pana starosty wałęckiego: Czy szczęście, czy nieszczęście to nasze sprawiło...  
 193 O tymże: Objadłszy się kołaczy...  
 194 Na panią tegoż: Offman się struł kołaczem...  
 195 Bóg pogański cudzołożnik: Mars brat srogie, Bellony...  
 196 Do Wenery: Matko, przecz mordujesz syna...  
 197 Do Zosi: Zeglarz, gdy w morzu...  
 198 Potrzeba z Kupidyndem: Częstokroć ze mną Kupido wojował...  
 199 Z panny doktor: Okrutne dziecko...  
 200 Próba miłości: Fałszu niemasz we złocie...<sup>6)</sup>  
 201 Albo tak: Złotnik gdy w ogniu...  
 202 Myślistwo Kupidynowe: Bujałem sobie jak ptak...  
 203 Związany miłością: Łzy lejąc, śpiewam...  
 204 Parys do Heleny: Pomaga Bóg, cna pani...  
 205 Wilaneska: Pomnij Amaryllido...<sup>7)</sup>  
 206 Wilaneska druga: Wczora, kiedyś do wody...<sup>8)</sup>  
 207 Lament niewolnika: Nic mnie nie boli...  
 208 List do Anusieńki: Jakiego Anusieńka zdrowia mi winszuje...  
 209 Młodzieńca z panną rozmowa: Jedno cię raz, Anusiu....

<sup>1)</sup> Patrz Wirydarz, str. 317.

<sup>2)</sup> Patrz tamże, str. 316.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 319.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 25.

<sup>5)</sup> O pomyłce w liczbowaniu zob. uwagę na końcu rozprawy, str. 31.

<sup>6)</sup> Tamże, str. 54.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 171.

<sup>8)</sup> Tamże, str. 173.

- 210 Jednej zacnej pani: Niewdzięcznaś chęci<sup>1)</sup>...  
 211 Lament za niewdzięczności: I toć ból srogi...  
 212 Do serca: Nieszczęsne serce...  
 213 Trefniczek złoty: Midas, czego się dotknął...  
 214 Do jednej: Chociaż tak twarda jak dyamentowy...  
 215 Do niej: Srożeń tak zjadła jak tygrys...  
 216 Lament na odjazd z Wilna jednej pani: Gdzieś teraz, ma Zosieńku...  
 217 Do jednej pani po odjeździe męża jej: Jako po bujnym krzewiu...  
 218 Do Jej Mci Barbary Kmicinej: Święta pani...  
 219 Lament cuiusdam: Jeśli żona małżonka...  
 220 Niesłownej białogłowie: Gniewność na mnie, gospodze...  
 221 Do swojej: Nie dziwuj się, nie wierzę...  
 222 Do niejże: Arcypiękna nad Wenus...  
 223 Do niejże: Czy śnieg, czy ogień...  
 224 Oziębła miłość: Twardy kamień...  
 225 Do jednej: Ogniem i wodą...<sup>2)</sup>  
 226 Do jednej pani: Candida sidereis ardescunt. Z wdzięcznego oka...<sup>3)</sup>  
 227 Ex eodem Petronio: Linque tuas sedes, alienaque littora quaere. Zapomnij na czas kątów swych...  
 228 Ex epigramma Jacobi Sannazarii: Skarżyła się przed Jowiszem...<sup>4)</sup>  
 229 Ex eodem do jednej pani: Właśnie kiedyś już rodzic...  
 230 Ex Seneca de verbo ad verbum: Jako gdy w dzikich puszczech...  
 231 Aedilion Theocriti de morte interfecti Adonidis: Gdy na martwe ślicznego Adonida ciało...  
 232 Do jednej pani, smutnej po zejściu męża swego z świata: Synogarlica jako, gdy miłego zbędzie...  
 233 Do niejże: Długoż tak, śliczna pani...  
 234 Ab impossibili do jednej: Pierwej wilcy, kozłowie będą bić rogaci...<sup>5)</sup>  
 235 Do niejże: Kiedy słońce wśród nocy...  
 236 Do niejże: Pierwej mię ziemia pożre...  
 237 Na manele do panny: Więzien jestem...  
 238 Na łubek albo wieniec: Ani kwiat, ani złoto...  
 239 Albo tak: O niegodny rozmarynie...  
 240 Albo tak: Dostanieli się mej koronie...  
 241 Albo tak: By mówić zioła umiały...  
 242 Albo tak: Zajrzeć tego wienicza zgoła...  
 243 Albo tak: Wieniec, który sam na głowie...  
 244 Albo tak: Jeśli panno kwiat kochany...<sup>6)</sup>  
 245 Albo tak: Jabym też nie posmolił...  
 246 Do wienca: Wienicze, który będziesz wkoło...  
 247 Albo tak: Fraszka złoto, fraszka kwiecie...  
 248 Na łubek srebrny: O piękny kruszcu...  
 249 Albo tak: Nadobny kwiat...<sup>7)</sup>  
 250 Do Marka Radowskiego: Dworzaninie, Marku drogi...  
 251 Argument historyi o Thalezie, królewiczu lidyjskim, a o Parapodzie, królownie aragońskiej, którą był zjechał:  
 Talezus, cny królewicz państwa lidyjskiego,  
 Zjechawszy z swej ojczyzny...

<sup>1)</sup> Porów. Wierzbowski, Pieśni, tańce i padwany, str. 21.

<sup>2)</sup> Patrz Wirydarz, str. 54.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 187.

<sup>4)</sup> W Sumaryuszu nie Sannazaro ale Jannazaro, toż w Jocoseryach Nowakowskiego.

<sup>5)</sup> Wirydarz, str. 52.

<sup>6)</sup> Tamże, str. 127.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 320.

252 *Historia o tychże dwojgu:*

Mnistetis, król lidyjski fortunnie panował,  
Lecz nie długo...

253 *Epitaphium Alexandri Niewiarowski de Niewiarów, multae expectationis adolescentis.*

254 *Carmina in eundem, vini amatorem: Bacche, memor...*

255 *Aliud: Amphorendum...*

256 *Aliud: Facundi calices...*

257 *Aliud: Ossa...*

258 *O tymże: Aleksander tu leży...*

359 *Albo tak: Tu leży Aleksander Niewiarowski...*

260 *Temuż nagrobek żartem: Tu leży Aleksander Niewiarowski, temu...*

261 *Jeszcze żartem: Kto tu leży...*

262 *Albo tak: Nie w grobie, lecz w piwnicy...*

263 *Albo tak: Cóż tu czynisz, Olesiu...*

264 *Albo tak: Czyj to grób...*

265 *Nagrobek Imci Panu Krzysztofowi z Raciborska Morsztynowi: Krzysztof Morsztyn tu leży...*

266 *Nagrobek pannie pięknej: Wszystekś świat swą śmiercią...*

267 *Nagrobek Kupidynowi: Serceś mi wzięła...*

268 *Nagrobek doktorowi: Już teraz...*

269 *Potentatowi: Mądrość nad mądrościami...*

270 *Kosterze: Czyj to grób. Żołądź moja...*

271 *In mortem Stanisłai Karnkowski Archiep. Gnesn: Stemmae Carncovius...*

272 *Aliud: Princeps primus eram...*

273 *Aliud: Sarmate Carncovino...*

274 *In stemma Carncoviana...*

275 *Aliud: Vellere candorem...*

276 *Aliud: In novam mentem...*

277 *Epitaphium cuidam: Forma...*

278 *In quendam benedictum, cui sponsa ante nuptias peperit: Quam bene conveniunt...*

279 *Ad sponsum: Cur sponsa...*

280 *Ad eundem: Cur (nieczyt.) benedictę...*

281 *In ann lum, canis imaginem referentem: Est lapis hunc...*

282 *Mądrość: Kto ze mnie szydzi...*

#### Pieśni ro z ma i e.

283 *Pierwsza: Cyprydo, ty, co tym zapałem władniesz...*

284 *Wtóra: Zaprzęż, Neptunie, ciemnowodne konie...*

285 *Trzecia: Oj nieszczęsny Kupido...*

286 *Czwarta: Przyjdzie się pożegnać...*

287 *Piąta: O cóżże się, pani matko, na mnie pogniewała...<sup>1)</sup>*

288 *Szósta: A wszakżem ci powiadała, że ciągniesz kota...<sup>2)</sup>*

289 *Siódma: Samam sobie w tem winna...<sup>3)</sup>*

290 *Ósma: Zaprzęgaj orły białe, a nie konie...<sup>4)</sup>*

291 *Dziewiąta: Ach niestety, jużę...*

292 *Dziesiąta: Już dobranoc, Anusieńku...*

293 *Hejnał: Hejnał świta; już w pokoju...<sup>5)</sup>*

294 *Na toż: Wpadłszy w pokój jednej pani...*

<sup>1)</sup> Patrz *Wirydarz*, str. 170.

<sup>2)</sup> Porów. *Wierzbowski*, *Pieśni, tańce i padwany*. str. 50.

<sup>3)</sup> Porów. tamże, str. 51.

<sup>4)</sup> *Wirydarz*, str. 177.

<sup>5)</sup> *Wierzbowski*, *Pieśni, tańce i padwany*, str. 38.

- 295 Pieśń żałosna : Nadobna panienczka serce mi ukradła...  
296 Taką drugą na tę samą nutę : Przypuszczam me zdanie...  
297 Pieśń o małżeństwie : Sliczna pani, matko Kupidyna...  
298 Pieśń i taniec : Pan gospodarz chętnie daje...  
299 Dobry dzień : Już dzień nadchodzi...  
300 Dobra noc : Gwiazdy się kryją...<sup>1)</sup>  
301 Do panny : Kazałaś mi kart, panno...  
302 Do pani : Siła przedtem dla pięknych pań...  
303 Do Kasi : Nagość mi się...  
304 Do niejże : Kasi , przyknij się do mnie...<sup>2)</sup>

Warszawa.

---

---

---

<sup>1)</sup> Porów. Wierzbowski. Pieśni, tańce i padwany, str. 23.

<sup>2)</sup> Autorka, spisując treść Sumaryusza, pomyliła liczbowanie wierszy. Po nr. 190 idzie w Sumaryuszu bezpośrednio nr. 192 (właściwie nr. 191). Ze względu na cytaty w Jej pracy nie prostowaliśmy tu tej nieprzewidzianej pomyłki.  
*Redakcja.*